

# grüß ŁÓDZKIE LITERO DUCHY

## ZAKŁAD KRAWIENICZY MARIA GLAS

CZĘŚĆ 1

### ŚRÓDMIEŚCIE



Początek tej historii sięga 2017 r., gdy **Kamil Snochowski** zaprezentował podczas I edycji Festiwalu #detailfest swój obecny do dzisiaj na Facebooku **projekt „LiteroTap”**. Poszukiwanie „duchów” starych szyldów, reklam i napisów, ich pieczołowite odtwarzanie i przywracanie powszechnej świadomości zrobiło na mnie duże wrażenie. Kamil wyjechał z Łodzi z typograficzną pamiątką – zdjęciem „Taniego zakupu” z ul. Piramowicza, który stał się dla nas początkiem pracy nad folderem.

W 2020 r. udało mi się odnaleźć w przestrzeni Łodzi kilkadziesiąt innych, w większości przedwojennych, napisów i reklam. Do rekonstrukcji wybraliśmy 18 z nich, których stan pozwalał na możliwie wierne odtworzenie, bez ryzyka przesadnej kreacji. Ze względu na ograniczoną formę opracowania, w folderach – poza kilkoma wyjątkami – nie uwzględniliśmy napisów wykonanych cyrylicą.

Przyjęliśmy podział na 3 obszary: **śródmieście** (ułożone w szlak według osi północ-południe), **Stare Polesie** oraz **południową część Łodzi**.

W tym miejscu chciałabym podziękować **Joannie Kwiatkowskiej** (lg: **niewidzialnemiasta**) za wiele cennych wskazówek i nieustanną pasję do odkrywania tajemnic naszego miasta. Najważniejszą i najbardziej zasłużoną dla zachowania i popularyzacji łódzkich napisów i murali osobą jest bez wątpienia **Bartosz Stępień**, którego strona (**murale.mnc.pl**) oraz książka *Łódzkie murale. Niedoceniona grafika użytkowa PRL-u* są pozycjami obowiązkowymi na liście lektur miłośników naszego miasta. Opracowania te pozwalają niestety dostrzec, z jak kruchym i łatwo przemijającym dziedzictwem mamy do czynienia.

W opracowaniu staram się operować przystępnym słownictwem, pozwalającym jednak na dostrzeżenie charakterystycznych różnic między napisami. Wśród definicji najważniejsza jest ta, dotycząca kroju pisma – to autorski obraz pisma o jednolitym charakterze graficznym. Krój bywa często mylony z czcionką (zazwyczaj metalowy lub drewniany klocek będący nośnikiem pisma) i fontem (cyfrowy zapis pisma – np. Arial czy Helvetica w edytorze tekstu). Zainteresowanych zagadnieniami typografii i historii druku odsyłamy do jednego w swoim rodzaju **Muzeum Książki Artystycznej na Księżym Młynie**.

Folder – który powstał dzięki wsparciu **Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi** – stanowi wprowadzenie do działań zakrojonych na szerszą skalę, mających na celu wykorzystanie potencjału historycznej typografii, związanej w różny sposób z tkanką architektoniczną miasta.



Zadanie „Architektura i sztuka Łodzi. Ludzie, odwaga, działania, związki” jest realizowane dzięki dofinansowaniu z budżetu Miasta Łodzi.

### 1 Pomorska 23

CHEMIKALJA



Napisy wkomponowano w przestrzeń pilastrów po obu stronach okna. Słowa większe zapisano kursywą, zapewne **łaskim pędzlem**, mniejsze – prostym krojem, **pędzlem okrągłym**, co nadało im charakterystycznej miękkości linii. Reklamują chemikalia, perfumeryę oraz watę hygroskopijną, której skrócona nazwa została wpisana w biały krzyż na okrągłym czerwonym polu. Ich obecność daje powiązać się z dwoma przedsięwzięciami prowadzonymi tu przez Jakuba Chanachowicza – składem aptecznym i laboratorium chemiczno-kosmetycznym (pod nazwą Atom, następnie Atocha; przez pewien okres w spółce

z Boruchem Elbaumem). W ramach ciekawostki warto dodać, że w 1938 r. Chanachowicz zastrzegł znak towarowy proszku do pieczenia ciast Piekini. Zgłoszenie patentowe przynosi kolejne



proszek do pieczenia

Piekin

PERFUMERJA



informacje o jego aktywności: prowadził wytwórnię proszków i esencji owocowych do pieczenia ciast, oferując wspomniany proszek do pieczenia, cukier waniliowy, cynamon mielony, pieprz mielony, budynie, galaretki, olejki i esencje owocowe.

### 2 Rewolucji 1905 r. 28

ВИЛЬГЕЛЬМЪ.  
РЕИХЕРЪ.

Okazała kamienica wzniesiona została w 1893 r., z polecenia Wilhelma (Wolfa) Reichera, który mieszkał tutaj i prowadził interesy – m.in. skład towarów kolonialnych. Nic więc dziwnego, że na elewacji pojawiła się reklama w postaci imienia i nazwiska właściciela, w podwójnym zapisie – po polsku i po rosyjsku, co wskazuje, że napis wykonano przed 1914 r. – zapewne pod koniec XIX wieku. Mimo pozornie prostej formy, liternictwo świadczy o wysokim kunszcie malarza. Czarne litery zyskały kontrastowy, **jasny kontur oraz dwubarwny cień**, który uplastycznia cały napis. Nietypowe z punktu widzenia dzisiejszych standardów jest zakończenie imienia i nazwiska kropką – miało to zapewne ułatwiać odczytanie napisu. Pod tym adresem znajduje się także jedyna ocalała z II Wojny Światowej łódzka synagoga, utworzona staraniami rodziny Reicherów w 1902 r.

### 3 Rewolucji 1905 r. 19

לינת החולים

Bodaj jedyna w skali miasta próba zabezpieczenia i podkreślenia obecności zabytkowego napisu na elewacji. Mimo dużego udziału społeczności żydowskiej w ogólnej liczbie mieszkańców miasta przed II Wojną Światową, napisy **w języku hebrajskim** właściwie się nie zachowały. Znałe są dwa istniejące do dzisiaj przykłady. Ten przy ul. Rewolucji odsyła do działalności Żydowskiego Towarzystwa Pomocy Biednym Chorym „Linat Hacholim” (Linat ha-Cholim). Ślad napisu został zabezpieczony plexiglasem z konturami liter w 2009 r. Drugi, przy ul. Ceglanej, póki co pozostawiony został na pastwę czasu i wandalii.

### 4 Jaracza 42

SKŁAD MEBLI № 42  
KAROL WUTKE

Napis reklamujący skład mebli Karola Wutkego został odtworzony na bazie historycznej ikonografii przy okazji remontu kamienicy w 2019 i 2020 r. To ewenement w skali miasta i niewątpliwie dobra praktyka dla wszystkich realizujących podobne prace. Napis wykonany jest **krojem szeryfowym**; szeryfy to charakterystyczne zgrubienia/belki na końcach liter, dodające im ciężaru, powagi. W tym wypadku posłużono się szeryfami klinowymi (czyli zwężającymi się), za wyjątkiem – co ciekawe – słowa „No”, gdzie wyraźnie widać asymetrię w ich formie. Pod tym samym adresem, od strony podwórza znajdowała się fabryka Wutkego; na winiecie jego zakładów można dostrzec inny przykład typo-promocji: dwujęzyczny (rosyjsko-niemiecki) „billboard” umieszczony na szczytowej ścianie kamienicy – miejscu bardzo często zajmowanym przez reklamę.



Fragment papeterii firmowej z widoczną reklamą



5 Piramowicza 8



Jasna gwiazda w koronie łódzkiej typografii ulicznej! Pod względem bogactwa formy i koloru ta reklama nie ma sobie równych. Egzotyczne liternictwo przywodzi na myśl kraje Bliższego Wschodu i Afryki (w końcu promuje towary kolonialne!). Pierwsza linijka napisu ma podłożony niebieski cień z prawej strony; kolejne dwie zyskały **dwubarwny cień**, w którym pierwszy kolor jest zarazem kolorem tła. Podbija to napis i daje iluzję dużej plastyczności. Co ciekawe, w reklamie wymieszane są litery duże i małe litery, co najłatwiej zauważyć w słowie „SpożywCzy”. Obecnie takie rozwiązanie nazywa się krojami typu unicase. W latach 30. XX wieku mieściły się pod tym adresem dwa różne sklepy spożywcze – Chai Fajgenbaum oraz Pesy Zylberberg; być może reklama odsyłała do któregoś z nich?

6 Jaracza 29



W opracowaniu ujęto przede wszystkim realizacje z I poł. XX wieku, jednak dla Zakładu Zoologicznego Z. Karpińskiego postanowiłam zrobić wyjątek. Oprócz sentymentu (pamiętam ten sklep z dzieciństwa), kierowała mną chęć pokazania techniki tworzenia szyldów na szkle – w tym wypadku na jego spodniej stronie. Powstawały tak zarówno części witryn (tak jak pod tym adresem), jak i mniejsze tablice, eksponowane na zewnątrz. Litery czy znaki mogły być malowane na wierzchu, od wewnątrz, przed lub po położeniu tła. **Szklane szyldy** można było podświetlać, tworząc kasetony, czy – posługując się dawną terminologią – transparenty na szkle w skrzynkach. Malowany od spodu szyld zakładu Karpińskiego jest piękną i rzadką w śródmieściu pamiątką tej technologii.

7 Wschodnia 59

W tomie *Kalendarz Informator na Województwo Łódzkie na rok 1924* w sekcji „Krawcowe i krawcy damscy” odnaleźć możemy

Marję Glass, która prowadziła zakład przy ul. Wschodniej 59. Gdy przyjrzymy się uważnie napisowi, zauważymy jedną jego niezwykłą cechę: **w obrębie każdej litery widać po dwa ślady**



– otwory lub bolce. Można założyć, że w otwory wstawione były kołki drewniane, w których osadzono metalowe dystanse lub po prostu gwoździe. Jest duża szansa, że napis stanowił cień dla plastycznych liter, wyciętych z drewna czy metalu.

8 Wschodnia 76



Wejście do lokalu usługowego w parterze zaprojektowanej przez Gustawa Landau-Gutentegera kamienicy Urysohnów, wzniesionej w 1911 r., zyskało wyjątkowo bogatą oprawę. W belce nad wejściem pojawiło się wąskie pole – idealne na dyskretny, **doskonale dopasowany do architektury szyld**. Obecnie uwagę zwraca centralnie umieszczone słowo „Mendelsohn”, ale gdy przyjrzymy się mu dłużej, zauważymy „duchy” reszty napisu. Wydaje się, że po prawej znajduje się cień imienia (wedle starszych fotografii – LEON), zaś po lewej stronie majaczy „i SP-KA”.

9 Zielona 3



To jedna z trzech lokalizacji w folderze, w przypadku której odtworzyliśmy napis wykonany cyrylicą (słowo „аптекаpckий” – aptekarski), reklamujący skład apteczny Adama Rosenblatta. Trzeba podkreślić, że tak **niewielka obecność rosyjskich szyldów** zaciemnia obraz XIX i XX-wiecznej reklamy z terenów Królestwa Polskiego pod zaborem rosyjskim. Prawodawstwo wskazywało bowiem, że polskojęzyczne szyldy i reklamy być stosowane jedynie w sytuacji, gdy towarzyszyły im napisy rosyjskie tej samej treści, zapisane cyrylicą. Poza granicami Królestwa postugiwano się jedynie językiem rosyjskim. Podobne obostrzenia obowiązywały również w zaborze pruskim; najbardziej liberalny pozostał zabór austro-węgierski, gdzie na terenach Galicji język polski był dopuszczony do użytku, a niemieckich tłumaczeń nie wymagano.

10 Traugutta 5



Jeden z najpilniej strzeżonych „literoduchów”! Jego położenie nie jest typowe – ozdabia zwieńczenie poprzecznej oficyny, ustawionej w 1910 r. w głębi podwórka. Napis **„Gott grüß die Kunst”** został zapisany frakturą – typem pisma gotyckiego, który zyskał sobie wielką popularność na terenach niemieckojęzycznych w okresie od XVI do pocz. XX wieku, był jednak stosowany również m.in. w drukarniach polskich. To, co czyni frakturę charakterystyczną, to ozdobne wersaliki (duże litery) i łamana linia liter (od których wzięta się nazwa pisma; łac. *fractus* – złamany). Dwubarwny, podbity cieniem napis na elewacji można przetłumaczyć jako „Bóg pozdrawia sztukę” lub „Bóg błogostawi sztuce”. To pozdrowienie używane przez drukarzy – czy szerzej: twórców książek – którego tradycja sięga I poł. XVIII wieku. Jego obecność w tym miejscu może wiązać się z działalnością mechanicznej drukarni Kazimierza Lineburga w latach 30. XX wieku lub być pozostałością po niemieckiej okupacji, gdy mieścił się tutaj skład książek (co wydaje mi się bardziej prawdopodobne).

11 Sienkiewicza 48



Odkryty podczas remontu XIX-wiecznej kamienicy rosyjski napis można przetłumaczyć jako „urząd powiatowy”. To jeden z najstarszych „literoduchów” z prezentowanych w folderze. Wyrazisty, szeryfowy krój ściąga na siebie niemal całą uwagę; to, co najciekawsze, dzieje się jednak po bokach. Skraje pola zakomponowano ozdobnikami o fantazyjnych, nieregularnych formach, wykorzystujących motyw spirali. Pod tym po prawej stronie znajdziemy prawdziwą rzadkość – **sygnaturę malarza szyldowego**. Zaskakuje różnica pomiędzy duktem szyldu a podpisu – litery „M. Stroinsk[...] zapisane są urwanym, drukowanym pismem, z „lustrzanymi” literami „S” i zmienną wysokością liter. Można się domyślać, że dla autora to cyrylica była „przyrodzonym” pismem – po polsku chciał może tylko zareklamować swoje usługi. W *Informatorze Handlowo-Przemysłowym m. Łodzi na rok 1912* znajdziemy malarza szyldowego „I. Strońskiego” z zakładem przy ul. Konstantynowskiej 4 (ob. Legionów). Może „M.” to inicjał kogoś z rodziny rzemieślnika?

Odwieczny problem?

Współcześnie jesteśmy świadkami ożywionej dyskusji na temat standardów estetycznych przestrzeni publicznej. Dyskutujemy nad istniejącym i dopuszczalnym stopniem zaśmieszenia krajobrazu – zarówno naturalnego, jak i miast – różnymi nośnikami reklamowymi czy architekturą tymczasową.

Może się wydawać, że problem pojawił się po przełomie 1989 r., jednak przeczą temu źródła historyczne. Walka pomiędzy zwolennikami wolności gospodarczej i estetycznej, a miłośnikami wprowadzania ogólnie ładu i reguł toczy się od wielu stuleci. Rzeczywistość wokół nas jest wynikiem tego pojedynku. Obecnie dominują formy równoległe do płaszczyzn ścian budynku – murale, banery, billboardy. Wynika to m.in. z regulacji prawnych wprowadzonych w XVII i XVIII wieku, których celem było ograniczenie reklam umieszczanych na wysięgnikach, tzw. sztyldów semaforowych. Ich niezwykle rozbudowane formy, będące często popisem sztuki kowalskiej czy ślusarskiej, osiągały skalę uniemożliwiającą przejazd ulicami – wymuszono więc stosowanie bardziej praktycznych reklam malowanych lub umieszczanych na tablicach na elewacjach.

Gdy przyjrzymy się uważnie zdjęciom Łodzi z przełomu XIX i XX wieku, zobaczymy niewyobrażalne nagromadzenie rozmaitego typu nośników reklamowych; szyldy szklane, kasetonowe, malowane na murze lub na tablicach, wiszące pod kątem, wkomponowane w detale architektoniczne lub przestrzeń wystaw, umieszczone na wysięgnikach – katalog form nie ma właściwie końca. Okruchy, które udało nam się zrekonstruować, to dalekie echa tej symfonii/kakofonii. Opisujące zjawisko czeka na pogłębione badania, opis i usystematyzowanie.

Wędrówka szlakiem łódzkich reklam to podróż nie tylko typograficzna czy związana z historią projektowania; to także poznawanie materiałów i technologii, zapomnianych dziś usług i produktów (kto słyszał brzmienie melodykonu?), a także historii przedsiębiorczych łódzian, stających się na różne sposoby zainteresować swoją ofertą potencjalnych kupujących. Foldery są zapowiedzią dalszych poszukiwań, które – w co nie wątpimy – pozwolą nam tylko pogłębić miłość do Łodzi i jej zrozumienie.



Fragment pocztówki z widokiem ulicy Zielonej